

„Gazeta Moteczne” 1995 w 42 (18-19 lutego)

„ŁASKAWOŚĆ TYTUSA” W NOWEJ OBSADZIE

Mężczyzna – mężczyzną

W środę i czwartek w Warszawskiej Operze Kameralnej w „La clemenza di Tito” wystąpił w roli Sekstusa śpiewający sopranem Dariusz Paradowski. Po raz pierwszy w historii muzyki wykonał tę partię mężczyzna. Następną okazją jego posłuchania – na letnim Festiwalu Mozartowskim. Nie należy jej przegapić!

Niech mi ktoś jeszcze powie, że ostatnia opera Mozarta jest nudna i gorsza od innych. Nowa wersja pokazana przez Warszawską Operę Kameralną to dramat wciskający człowieka w fotel.

Sprawia to przede wszystkim nowy sposób potraktowania centralnej postaci. Sekstus, patrycjusz rzymski, z miłości do pragnącej zemsty Vitellii podnosi rękę na swego przyjaciela, cesarza Tytusa. Jest to rola napisana na sopran i, jak dotąd, wykonywały ją kobiety, co dodawało jeszcze operze sztuczności. Tym razem jest zupełnie inaczej. Dariusz Paradowski bowiem obdarzony jest nie tylko przepięknym głosem, lecz także talentem aktor-

skim, siłą dramatyczną. Cała sytuacja staje się więc naturalna.

Podobnie jest zresztą z mniejszą, również sopranową, rolą Anniusa, którą śpiewa w tym przedstawieniu Bernard Pyrzyk. Ten śpiewak ma jednak jeszcze wiele pracy przed sobą. Paradowski zaś, który śpiewa role mozartowskie (i nie tylko) na tej scenie już od kilku lat, rozwinął się przez ten czas wspaniale.

– Ostatnio, po naszym wspólnym koncercie w Hamburgu – mówi znakomity tenor Piotr Kusiewicz – prasa napisała, że niepotrzebnie Francuzi wydali tyle pieniędzy na składanie dwóch głosów – żeńskiego sopranu i kontratenora – do podłożenia głównej roli w filmie „Fari-nelli”: mogli sprowadzić z Polski Paradowskiego.

Inne role w tym przedstawieniu są również znakomite, zwłaszcza Jacka Laszczkowskiego (Tytus) i Jerzego Mahlera (Publio), a także Ewy Frakstein (Vitellia) i Marzanny Rudnickiej (Servilia).

Dorota SZWARCMAN